

**Protokół nr 13/2021**  
**z posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**  
**w dniu 1 grudnia 2021 roku**

Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Komisji Marek Romanowski. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji oraz zaproszeni goście. Lista obecności stanowi załącznik numer 1. Nieobecny był radny Mieczysław Łydziański.

Porządek posiedzenia stanowi załącznik numer 2.

**Ad. 1**

Przewodniczący poinformował, że Komisja kontynuuje omawianie sprawy petycji dotyczącej nielegalnego składowania odpadów w Nielbarku. Na dzisiejsze posiedzenie został zaproszony pan /wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączyła Anna Andrzejczak - kierownik Biura Rady Powiatu/. Przewodniczący poinformował, że w petycji jest między innymi zarzut na bezczynność i brak reakcji ze strony gminy, Wójta Gminy, że na terenie nieczynnej zwirowni doszło do nielegalnego zrzutu odpadów. Od autorów petycji – panów /zanonimizowano/, Komisja uzyskała informację, że Wójt Gminy Kurzętnik był informowany o tym procederze już pod koniec stycznia tego roku. Komisja gościła Wójta Wojciecha Dereszewskiego na poprzednim posiedzeniu. Zadano mu dwu a może nawet i trzykrotnie pytanie czy miał taką informację pod koniec stycznia. Wójt Dereszewski zaprzeczył. Zapewniał, że takich informacji absolutnie nie miał. Pierwszą informację jaką miał na ten temat, to była informacja kiedy wspomniani panowie złożyli petycję. Dla przypomnienia – petycja została podpisana przez 140 mieszkańców. Petycja jest z 9 marca. Przewodniczący powiedział, że wobec zaistniałej sytuacji, komisja chciałaby zweryfikować jaka jest prawda. Z informacji przekazanej przez autorów petycji wynika, że informację Wójtowi przekazał pan /zanonimizowano/, w postaci maila lub SMS-a. Jest to istotne dlatego, że po pierwsze – czy Wójt wiedział wcześniej o odpadach, a po drugie – jeśli wiedział, to dlaczego skłamał, ale to już temat na osobną dyskusję. Przewodniczący poprosił, aby pan /zanonimizowano/ opowiedział jak było.

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że może tylko potwierdzić, że 30 stycznia poinformował pana Wójta. Pan /zanonimizowano/ przedłożył członkom Komisji wydruk zrzutu ekranu ze swojego telefonu. Wydruk stanowi załącznik numer 3.

Pan /zanonimizowano/ poinformował, że jest to zrzut jego korespondencji z datami i godzinami. 30 stycznia o 12 w południe napisał do pana Wójta: „Jeśli mogę coś poradzić, zainteresuj się firmą /zanonimizowano/, zarejestrowana działalność w 2020 roku”. Pan /zanonimizowano/ dodał, że dostał informację od mieszkańców Nielbarka, że tam od grudnia są zwożone i od razu zasypywane śmieci. Zwrócili się do niego, bo wiedzieli, że jest Prezesem gminnej spółki, że ma dostęp do Wójta, do władz gminy, bo on też był radnym, więc mieli do niego zaufanie, że coś z tym trzeba zrobić. Mieszkańcy sami się bali zgłosić, ale wiedzieli, że tam dzieje się coś złego. I że to się nasila. Pan /zanonimizowano/ jak powziął tą informację, wysłał wiadomość do Wójta, będąc przekonany, że zwraca się do osoby, która

odpowiednie służby, organy, które uruchomi i sprawdzi. Następnego dnia dostał od Wójta odpowiedź: „A co się dzieje wokół tej firmy?”.

Przewodniczący zapytał czy to były SMS-y? Czy padły konkrety?

Pan /zanonimizowano/ odparł, że tak. Wysłał je, żeby Wójt się tym zainteresował. Nie padły konkrety. 1 lutego dostał odpowiedź od Wójta z zapytaniem co się dzieje, więc odpisał po około 6 minutach: „Smród odpadów pomedycznych zwożonych do Nielbarka”, pokazując, że jest to ważny problem. Wójt parę minut później odpisał: „Pierwszy raz słyszę o takiej firmie, o takich działaniach. Jeszcze do dziś nikt żadnych odpadów pomedycznych na teren gminy Kurzętnik nie wwiózł”. Tego samego dnia, wieczorem jest dalszy dialog. Pan /zanonimizowano/ napisał: „Daję ci tylko sygnał, że coś się tam dzieje. Jeśli wiem ja, to już wie kilkanaście osób. Chciałbym, żebyś wiedział i zrobił to co uważasz za stosowne i właściwe”. Pan /zanonimizowano/ dodał, że jego zdaniem miał obowiązek poinformować Wójta. Napisał do niego: „Odpady już tam są”. Odpowiedź Wójta: „Takie sygnały należy zgłaszać do organów ścigania, natomiast za wydawanie decyzji na gospodarkę odpadami odpowiada Starostwo Powiatowe”. Czyli Wójt skierował go gdzieś indziej, to nie jest jego problem. Pan /zanonimizowano/ odpowiedział: „Ok, tak im powiem”, bo widział, że odpowiedź była na zasadzie, że pan Wójt nie chciał się tym zająć. Wójt: „To znaczy komu?”. Pan /zanonimizowano/: „Tym, co mnie poinformowali. Ja napisałem do ciebie, bo nie wiedziałem co z tym zrobić”. No i konsekwencją tego było, że osobom, które zgłosiły się do pana /zanonimizowano/ powiedział, że pan Wójt powiedział jakby, że to nie jest jego problem, że muszą, a on im oczywiście pomoże, wskaże gdzie i jak mają to zgłosić, ale muszą to zgłosić od organów ścigania lub do Starostwa.

Przewodniczący zapytał czy na tym ta wymiana informacji się zakończyła? Czy były jakieś dodatkowe maile, SMS-y?

Pan /zanonimizowano/ poinformował, że widział się z panem Wójtem 2 lutego, bo był u niego w spółce, to tego tematu Wójt już nie poruszył. Zostało to na tym etapie. Natomiast osobom, które go poinformowały, że odpady tam są i mogły nawet wskazać miejsce gdzie one są, bo widziały miejsce gdzie samochody zrzucały odpady, poinformował, że muszą to zgłosić do organów ścigania i do Starostwa Powiatowego. Pan /zanonimizowano/ dodał, że sprawdził, że ta spółka nie miała jeszcze zgody na przywożenie i zakopywanie tam śmieci. Ona się dopiero o tą zgodę starała, nomen omen – w Urzędzie Gminy Kurzętnik. Co było dalej, to już Komisja na pewno wie. Mieszkańcy zebrali się, bo widzieli, że to jest bardzo poważny problem.

Przewodniczący zapytał czy pan /zanonimizowano/ był przesłuchiwany na policji?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że był przesłuchiwany. Był wezwany przez policję na skutek doniesienia, zapewne osoby, które zgłosiły sprawę do organów ścigania, podały także jego dane. Do protokołu na policji zeznał to samo co i teraz Komisji.

Przewodniczący powiedział, że należy rozumieć, że policja też ma ten wydruk?

Pan /zanonimizowano/ odparł, że tak. I pod karą fałszywych zeznań tak samo zeznał na policji, że pan Wójt był poinformowany przez niego 30 stycznia 2021 roku. I ten protokół jest na policji.

Przewodniczący zapytał co pan /zanonimizowano/ wie więcej na temat tego proceduru? Z tego wiadomo, odpady przywieziono w grudniu.

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że na pewno pierwszy transport był 6 grudnia, a spółka działała chyba od listopada.

Przewodniczący powiedział, że spółka była zarejestrowana pod koniec listopada.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że była zarejestrowana, ale nie miała zgody na zbiórkę śmieci, a już zaczęła je zwozić. Jeżeli ktoś zakłada firmę i zaczyna od nielegalnego działania, to należy się spodziewać, że skala tego co robi, to będzie masakra. Dodał, że interesuje się tym tematem też jako były radny i wie jakie kłopoty mają gminy gdzie trafiły takie spółki – widma, gdzie przez rok czy półtora intensywnie zwoziły śmieci i później znikwały. Gminy, powiaty pozostawały z problemem.

Przewodniczący powiedział, że pan /zanonimizowano/ jako Prezes /zanonimizowano/ zapewne był w kręgu osób zaufanych Wójta Kurzętnika. Czy mając taką wiedzę, dzielił się z Wójtem, żeby uważał, bo to Wójt rejestrował spółkę. Czy były rozmowy na ten temat.

Pan /zanonimizowano/ odparł, że nie jest w kręgu zaufanych pana Wójta. Jest wynajętym menadżerem. Wie na jakiej zasadzie działają spółki.

Przewodniczący stwierdził, że miał na myśli to, że na pewno z szefem spółki gminnej Wójt miał bliższe relacje.

Pan /zanonimizowano/ odparł, że nie było osoby, która mogłaby zrealizować ten projekt /zanonimizowano/. Projekt był na tyle innowacyjny, że nie było osoby, która wiedziała jak wybudować takie budynki. On pracował przedtem w tej branży. Wie jak się to realizuje. Stworzył spółkę, regulaminy, zasady i tak dalej. Było to niejako zło konieczne, bo jako radny był podobno jednym z tych, którzy uwierali władze gminy swoimi uwagami. Ale to była decyzja czysto biznesowa i menadżerska. Dlatego kiedy sprawdził kiedy spółka została zarejestrowana i potem ktoś go poinformował, że przywożone są śmieci i od razu wchodzi równiarka i to wszystko zasypuje, to mu się zapaliło, że tam się coś dzieje. Sprawdził, bo nie chciał wierzyć, że osoba, która dzierżawi grunty, a jest to kilkadziesiąt hektarów, ryzykowałaby coś takiego. Sprawdził więc czy coś się tam dzieje. I ustalił, że jest kolejna spółka, która została zarejestrowana pod tym adresem i ze swojego doświadczenia, wiedział że jest to coś złego; że to nie jest normalna działalność, że próbuje się tu zalegnąć jakaś firma krzak, jakaś wydmuszka, która zrobi nam tylko dużą krzywdę w gminie i powiecie. Nikt nie będzie chciał przyjeżdżać i pływać Drwęcą Natura 2000 jest 200 metrów od tych terenów. Nieczystości na takim terenie dostają się do wód gruntowych momentalnie. Ale po treści odpowiedzi i treści korespondencji i po tym, że następnego dnia mieli spotkanie i temat zupełnie nie był podejmowany, zorientował się, że pana Wójta to nie interesuje. A skoro nie interesuje pana Wójta, to nie interesuje także referatu ochrony środowiska Urzędu Gminy czyli służb, które podlegają panu Wójtowi, więc dostosował się do wskazówek Wójta i spotkał się z mieszkańcami i powiedział, że jeżeli chcą uratować swoje otoczenie, swoje domy, zainwestowany majątek, to muszą teraz to przerwać. Dopóki spółka nie dostała zgody na segregację śmieci. Bo w miejscu gdzie wysypano śmieci, spółka chciała wylać beton. Wszystko by zostało dokładnie przykryte. Pan /zanonimizowano/ dał im impuls i faktycznie

mieszkańcy do prokuratury, na policję i wszędzie gdzie tylko mogli. I co się okazało? Osoby, które walczą o dobro wspólne, o nasze środowisko, są napiętnowane czy wręcz szykanowane, a nie jest im udzielana pomoc czy wsparcie. Wszystkich możliwych służb. A wręcz przeciwnie – są straszeni sądami, zwalniani z pracy, jest jakieś zastraszanie. To się nie mieści w głowie.

Przewodniczący powiedział, że proceder zaczął się 6 grudnia. kiedy się zakończył dokładnie nie wiemy.

Pan /zanonimizowano/ odparł, że on też nie wie.

Przewodniczący zapytał z jaką częstotliwością przyjeżdżały te transporty, tak zwane łódki?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że to są ogromne samochody takie jakie wożą żwir na obwodnicę. To jest ogromny TIR, kiperujący, wysoki. Tablice rejestracyjne nie były z naszego województwa. Prawdopodobnie ze Śląska, ale tego pan /zanonimizowano/ nie może w żaden sposób potwierdzić. Dopiero potem wpadli na pomysł założenia kamer. Na zapisie z monitoringu jest jak od strony zwirowiska podchodzą ludzie w kapturach, przyglądają się kamerom. Jak z filmu kryminalnego. Wójt nie miał prawa odmówić zarejestrowania spółki. To, że spółka wystąpiła o zgodę na taką działalność, to organ musiał to rozpatrzyć. Ale ludzie, mieszkańcy mieszkający tam powinni o czymś takim wiedzieć. Wójt powinien o tym ich poinformować. I ściśle to monitorować. Rozmawiać ze spółką czy to dobry pomysł, na jakiej zasadzie chce funkcjonować.

Przewodniczący powiedział, że wie iż pan /zanonimizowano/ nie jest już /zanonimizowano/.

Pan /zanonimizowano/ potwierdził. Złożył rezygnację.

Przewodniczący zapytał co było powodem jego rezygnacji.

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że były problemy komunikacyjne na linii Zarząd spółki – Wójt Gminy Kurzętnik. Sformułowane były względem niego oczekiwania, których on nie mógł spełnić mając na uwadze dobro spółki. Stąd jego decyzja, która ułatwiła spółce wiele spraw. Spółka kiedy on był Prezesem miała w ostatnim czasie blokowane pewne pewne działania na przykład możliwość ogłaszania przetargów poprzez epuap gminy, co wcześniej było możliwe; możliwość pomocy, wsparcia ze strony pracowników gminy. W ten sposób spółka robiła pewne oszczędności, ograniczała koszty. Pan /zanonimizowano/ wiedząc, że jego osoba, jako tego który stworzył spółkę i zrealizował inwestycję, jest w tym momencie przeszkodą, żeby spółka dalej funkcjonowała i rozwijała się, złożył rezygnację. Z powodu braku możliwości efektywnej realizacji działań spółki musiał odejść. I tak się stało.

Radny Marek Piątkowski powiedział, że SMS-y były pisane 30 stycznia i 1 lutego, a kiedy informacja trafiła do organów ścigania?

Pan /zanonimizowano/ odparł, że tego nie wie. O to trzeba pytać osoby, które to zgłosiły. Jemu wydaje się, że było to pod koniec lutego lub na początku marca. Z tego co mu wiadomo osoby te po tej odpowiedzi próbowały jeszcze z Wójtem rozmawiać. On tego zgłoszenia dokonał, ale wiedział, że te osoby to zrobią.

Pani Andrzejczak odczytała, że w protokole jest zapis, że było to 10 lub 11 marca.

Przewodniczący powiedział, że tak, było to zaraz po złożeniu petycji.

Pan /zanonimizowano/ dodał, że ostrzegł mieszkańców, żeby to było możliwe do weryfikacji, żeby składać takie doniesienia. Ale był świadek naoczny.

Przewodniczący zapytał czy chodzi o operatora, który zasypywał śmieci?

Pan /zanonimizowano/ odparł, że tak. Jemu wydano takie polecenia. Pan ten złożył takie oświadczenie na policji, że kazano mu zasypywać. Według jego relacji czasami był wynajmowany też operator z Brodnicy. On widział, że podczas jego nieobecności był używany sprzęt i tak dalej. Ale on osobiście może poświadczyć o 8 dużych samochodach czyli to jest ponad 200 ton odpadów. Wskazał też miejsce gdzie on to zasypywał. Wskazano to miejsce organom ścigania, żeby nie musieli przeszukiwać całości i tam stwierdzono, że te odpady faktycznie tam są. Pod bardzo cienką powierzchnią ziemi około 7 metrów w głąb. Na badania wzięto próbki. Wśród odpadów były strzykawki, widział je już sam operator jak zasypywał. Mówił, że smród był koszmarny. To była taka dziwna masa, trzeba było to natychmiast zasypywać, potem zaraz myć koparkę. Po zweryfikowaniu tego mieszkańcy zapytali czy mogą podać jego dane na policji, bo wiadomo było, że postępowanie bez świadka byłoby utrudnione. I te działania spowodowały, że od marca zaczęły tam jeździć patrole policji i od momentu kiedy sprawa wybuchła, ani jednego więcej samochodu nie było. Udało się zatrzymać proceder na tym etapie. To jest największy sukces. I wysypisko tam nie powstało, przynajmniej w takiej nielegalnej formie.

Przewodniczący podsumował, że do 1 lutego do momentu kiedy sprawa wybuchła żadnych działań ze strony Wójta w tej materii nie było? Według wiedzy pana /zanonimizowano/

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że jedynie słyszał, że przedstawiciele spółki byli w Urzędzie Gminy, u pana Wójta w połowie lutego. Ale nie wie czego dotyczyło spotkanie ani czy faktycznie się odbyło. Ale tak słyszał, że byli w gminie z najemcą żwirowiska. To jest jednak informacja jakiej w żaden sposób nie może potwierdzić.

Przewodniczący podziękował panu /zanonimizowano/ za przybycie na spotkanie i udzielenie wyjaśnień.

Pan /zanonimizowano/ opuścił salę obrad.

Na salę obrad wszedł pan /zanonimizowano/.

Przewodniczący poinformował, że Komisja kontynuuje omawianie sprawy petycji dotyczącej nielegalnego składowania odpadów w Nielbarku. Przewodniczący zapytał jaką pan /zanonimizowano/ ma wiedzę na temat ciężarówek, które przywoziły odpady, na temat ich zasypywania i tak dalej.

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że był przesłuchiwany na policji. Jest radnym gminnym chyba 7 kadencji. Temat odpadów był poruszony na sesji. Najpierw w gronie samych radnych, a potem pan Wójt zaprosił przedstawicieli ochrony środowiska i temat się rozwinął. Jego, jako mieszkańca gminy Kurzętnik, pochodzącego z Nielbarka, bardzo boli, żeby Natura 2000 była zmarnowana. Często jest na Nielbarku, bo wozi żwir, węgiel. Osobiście widział 6 samochodów, dużych TIR-ów, z których były wyrzucane odpady. Po ich wyrzuceniu, było to około 30 metrów, bardzo śmierdziało. Jak samochód odjechał, to przyjeżdżała koparka i wpychała w dół po żwirze. I przysypywano to piaskiem. I tak kilka razy. Rejestracje były katowickie i warszawskie.

Przewodniczący powiedział, że pan /zanonimizowano/ jest radnym już tylu kadencji, więc jest człowiekiem, do którego mieszkańcy mają zaufanie. Pytanie – kiedy gmina zajęła się na poważnie tym tematem? Kiedy gmina jako gospodarz zaczęła coś robić w tym temacie. Jakie działania podjął Wójt Gminy?

Pan /zanonimizowano/ odparł, że z tego co pamięta, poruszył tą sprawę na sesji lutowej tego roku. Albo marcowej. Można to sprawdzić w protokole. A odpady były wożone jesienią.

Przewodniczący powiedział, że na sesji marcowej była interpelacja radnych Klubu PSL.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że najpierw była poruszona sprawa na sesji. Potem za miesiąc czy półtora pan Wójt zaprosił pana z ochrony środowiska.

Przewodniczący zapytał czy pan /zanonimizowano/ zgłosił problem.

Pan /zanonimizowano/ odparł, że zgłosił, że na nasz teren przywozi się odpady, spoza naszego terenu. Na sesji było pismo od mieszkańców i był zaproszony pan z ochrony środowiska.

Przewodniczący zapytał czy chodzi o pana Puwalskiego.

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że tak. Wcześniej już był poruszony temat na sesji, ale cały szum zaczął się robić na sesji kiedy był obecny pan Puwalski.

Przewodniczący zapytał co się działo po tym zgłoszeniu?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że on nie wie, bo sprawę przejął Wójt. A za jakiś czas pan /zanonimizowano/ został wezwany na policję jako główny oskarżony. Na wezwaniu, które przyjęła jego żona było napisane – oskarżony /zanonimizowano/.

Przewodniczący zapytał kiedy to było?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że po sesji, w kwietniu. Na policji zapytał dlaczego jest oskarżony. Policjant odpowiedział, że dlatego, że za długo nie zgłaszała tego, że tam coś się dzieje. On nie jest tego właścicielem. Z tego co wie, tam jest dwóch właścicieli – ten co ma grunt i ten który od niego dzierżawi. Co on ma do tego? Nie dość, że on to zgłosił, to jeszcze został oskarżony o to, że działa na niekorzyść gminy Kurzętnik.

Przewodniczący zapytał czy pan /zanonimizowano/ wie z czyjego zawiadomienia został oskarżony?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że to chyba było przekazane z ochrony środowiska. Ale nie wie tego dokładnie i nie chciałby wprowadzać w błąd.

Przewodniczący powiedział, że samą sprawę zgłosili na policję panowie: /zanonimizowano/

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że na policji powiedział, że tak nie może być. I policjant zmienił zdanie, że on będzie przesłuchiwany nie jako oskarżony, ale jako świadek. To była już inna rozmowa. Poza tym, po sesji, został ostrzeżony przez poważne osoby, ale nie poda ich danych, że nie ma takich słów publicznie, bo tu działa mafia warszawska, a on ma tu rodzinę i może być poszkodowany.

Przewodniczący zapytał o jakie słowa chodziło?

Pan /zanonimizowano/ wyjaśnił, że takie, że przyjeżdżają tu ludzie z Warszawy i wyrzucają tu śmieci.

Przewodniczący powiedział, że zaprosił pana /zanonimizowano/ właśnie między innymi dlatego, bo słyszał, że był wręcz straszony. Kto zastraszał?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że on nie powie kto, ale to poważna osoba, która wzięła go w przerwie sesji na bok i powiedziała, że będzie miał problemy. A on nie mógł tak tego zostawić, bo by mu na to sumienie nie pozwalało.

Przewodniczący zapytał czy powiedział o tym na policji?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że tak.

Przewodniczący zapytał czy policjanci pytali kim była ta osoba?

Pan /zanonimizowano/ odpowiedział, że nie powiedział i nie powie. Chce żyć, ma rodzinę, dzieci i wnuki. Ale tak tego nie może zostawić. I to powiedział też w telewizji. Tak być nie może, bo w gminie Kurzętnik już trzeci raz wyływa temat śmieci.

Przewodniczący powiedział, że on jako radny powiatowy nie wie nic na temat poprzednich spraw śmieci.

Radny Piątkowski powiedział, że pewnie chodzi o śmieci na górnym Kurzętniku.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że nie może być tak, że po raz trzeci ktoś przywozi śmieci. Gmina Kurzętnik to obszar Natura 2000. Wodę z Drwęcy bierze Brodnica, Toruń.

Przewodniczący powiedział, że Komisja próbuje pomóc mieszkańcom, żeby ten proceder został ukrócony; żeby znaleźć ścieżkę, żeby te firmy się stąd wyniosły, teren został zrekultywowany, posadzony las i tak dalej. Jeśli te firmy będą się tu nadal kręcić, to temat będzie wracał. Szukamy drogi, aby poprzez starostę, Marszałka, sad, żeby firmy się wyniosły.

Pan /zanonimizowano/ wyraził obawę, że tego się nie da zrobić, że my jesteśmy za mali. To co się stało na górnym Kurzętniku, ciągnie się kilka lat. Nic się nie dzieje. Nakładane są mandaty, nikt tego nie odbiera. A co ktoś może zrobić właścicielowi w Nielbarku?

Przewodniczący powiedział, że trzeba przynajmniej próbować coś zrobić.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że pana Puwalskiego zapytał czemu wydali zezwolenie na taką działalność. Teraz wszystko spadło na gminę, teraz gmina ma sobie radzić.

Przewodniczący odpowiedział, że spółka nie dostała żadnych zezwoleń. Wszystko co robili, to robili nielegalnie. To na co dostali pozwolenie, to pozwolenie na prowadzenie działalności. Firma się zarejestrowała w Urzędzie Gminy. Gmina musiała zarejestrować, ale dlaczego zaraz za tym nie poszedł jakiś monitoring, żeby pilnować firmę na każdym kroku. Pan /zanonimizowano/ może oskarżać Starostę czy Marszałka, że wydawali pozwolenia. Nikt takich pozwoleń nie wydawał.

Pan /zanonimizowano/ stwierdził, że niemożliwe jest, żeby właściciel, gospodarz jakiegoś terenu nie wiedział co się dzieje na jego ziemi. Ileś razy w tygodniu.

Przewodniczący stwierdził, że pan /zanonimizowano/ trafił w punkt. Dlatego Komisja też chce dociec dlaczego właściciel nic w tym temacie nie robili. Dodał, że komisja ustaliła, że Wójt Dereszewski o śmierzających odpadach wiedział już pod koniec stycznia. Są na to twarde dowody. A nie ma żadnych udokumentowanych działań, że Wójt coś w tym temacie zrobił.

Pan /zanonimizowano/ stwierdził, że są za to wszystko odpowiedzialni ludzie i muszą za to ponieść konsekwencje. Ale jak wcześniej mówił – my jesteśmy na to za mali.

Przewodniczący odparł, że na pewno są to ludzie korzystający z najlepszych kancelarii prawnych. Ale nie należy się poddawać. Pan /zanonimizowano/ powiedział trafnie – jako

właściciel nie wyobrażam sobie, żeby na mojej ziemi ktoś robił jakieś przestępstwa, śmierdzące sprawy.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że należy podziękować mieszkańcom, że zajęli się sprawą. Jednak jego zdaniem winę ma właściciele posesji, że za późno się obudził, że pozwolił na przywożenie odpadów.

Radny Piątkowski powiedział, że sprawa jest wielowątkowa. Dwie najważniejsze sprawy to: uciąć proceder i cofnąć zezwolenie, a druga – doprowadzić do tego, żeby śmieci stamtąd zniknęły. W tym kierunku trzeba pójść i na to położyć nacisk. Ponieważ te śmieci cały czas oddziałują negatywnie na środowisko. Są na to dowody. Są to odpady szkodliwe.

Pan /zanonimizowano/ mówił na policji – pojedźcie tam na kontrole. Byli tam chyba z 3 razy i nic nie było widać.

Radny Piątkowski powiedział, że firma dostała nakaz usunięcia odpadów. Ale pewnie tego nie zrobią, dostaną mandat, który po nich spłynie jak po kaczce i tak się to będzie ciągnęło. Są luki, niedoskonałości w prawie.

Przewodniczący podziękował za obecność i zamknął posiedzenie.

**Protokół sporządziła:**

**Anna Andrzejczak**

**Przewodniczący Komisji**

**Marek Romanowski**